Nr 100. Środa 9 Kwietnia 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Marji.
Czwartek: Wieczerza pańska.
Wielki piątek.
Wielka sobota.
Wielkanoc.
Poniedz. Wielkanocny.
Wtorek: Anastazji.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 20 min.
Zachód słońca o 6 g. 42 min.
Długość dnia 13 godz. 58 min.
Barometr idzie w górę.

Niewdzięczność.

Zabawna toczy się obecnie polemika w dziennikarstwie krajowem, które przed rokiem popierało na zabój kandydaturę p. Zacharjewicza do Rady państwa ze Lwowa. Jedna tylko *Gaz. Narodowa* pozostaje konsekwentną w swem zdaniu. Inne zaś organa ówczesnej jego kandydatury, wypadły z roli. Pierwszy *Czas* zaczął dowodzić, że p. Z. nie miał właściwie powodu do składania mandatu dla „chwilowego“ jedynie nieporozumienia. W wyrazach tych dopatrzyliśmy się słusznej zgryzoty stańczyków, którzy krokiem posła lwowskiego zostali przerażeni, przeczuwając, iż podczas agitacji wyborczej odsłonią się, bo odsłonić się muszą zakulisowe historyjki, rozświecające mizerną sytuację sławionego wpływu Koła polskiego w Wiedniu, wpływu, którego kraj w żadnej sprawie publicznej nigdzie nie czuje, a który jedynie z pewnym skutkiem wychodzi na pożytek osobistych interesów. Złożenie mandatu przez posła lwowskiego, spłoszyło tedy cokolwiek i zaniepokoiło tych, co się w skutek apatji ogółu przyzwyczaili już do spokojnego życia kosztem *miserae plebis contribuentis et laborantis.*

Za organem Stańczyków ozwał się z tą samą argumentacją dziennik, który uchodzi czasem za echo tak zwanego ekonomicznego klubu sejmowego (Ateńczyków), których właściwie możnaby nazwać młodszymi Podolakami, bo w całem dotychczasowem prowadzeniu się — z drobnemi wyjątkami niektórych bardzo szanownych osób — z pewnością obejmą rolę Podolaków, gdy się cokolwiek postarzeją.

Solidarność! — karność! to hasła, któremi panowie ci krępują wszelki indywidualizm poselski - - a sami niezdolni do żadnej inicjatywy, do żadnego czynu, płyną z prądami wiedeńskiemi solidarnie i karnie, lub stoją solidarnie i karnie. Powiodło się im już złamać lub ubezwładnić takich, na których utalentowaną inicjatywę cały kraj z szacunkiem spoglądał i z nadziejami. Dokazali tego, że Koło polskie, mające mnóstwo dolegliwości w kraju do usunięcia, stało się faktycznie słynnym frankfurtskim bundestagiem, z którego sobie żarty stroili sami Niemcy jako z pierwowzoru niezdarności i nieruchawości.

Gazeta Narodowa broni p. Zacharjewicza, wskazując na wyrazy jego listu do wyborców, z których wynika przecież jasno, że nie chwilowe nieporozumienie na jednem z ostatnich posiedzeń Koła spowodowało jego rezygnację, ale „sposób przyjęcia jednych wniosków jego, zabagnienie w komisji i ostateczne pominięcie drugich“, jednem słowem cały system postępowania ze sprawami, które stanowiły program posła i kontrakt jego z wyborcami.

Beschwichtigungshofraty polscy sami czując, że pierwszy ich argument cierpi na niedokrewność, sięgnęli dalej, i zaczynają atakować już samą treść wniosków p. Zacharjewicza, usiłując dowodzić, że nie zasługiwały one na inny „sposób przyjęcia“, a więc słusznie zostały zabagnione w komisji lub pominięte. Trochę to za późna krytyka. Właściwy czas na nią był wtedy, gdy p. Z. był jeszcze kandydatem. Ale wtedy nie miano o nich żadnego zdania krytycznego, lecz owszem wielbiono je jako rzeczy pożyteczne, i poruszano niebo i ziemię, aby im zapewnić zwycięztwo przy urnie.

Dzisiaj dopiero upośledzać rzecz, którą się uważało za cenną do niedawna — to nie licuje ani z konsekwencją ani z godnością. Prędzej nam, którzyśmy zwalczali kandydaturę p. Zacharjewicza, jako popieraną przez sfery prezydjalno-namiestnicze, przez menerów Koła polskiego, przez rabinów i przez inne wpływy — prędzej nam przystało czynić zarzuty, ale my ich nie czynimy. Ubolewamy tylko, że p. Zacharjewicz — człowiek niepodległy — dał się z. r. użyć poprostu za narzędzie, a dziś cokolwiek za późno przekonał się, z kim ma do czynienia. Nie robimy mu zarzutów tem bardziej, ileże uważamy za rzecz niewłaściwą, poniewierać człowieka, co wzorem Lutra powiada: „sumienie i przekonanie“ nie pozwala mi postąpić inaczej (hier stehe ich — ich kann nicht anders), i uwłaczać motywom jego postępku, zanim one zostały jeszcze wyłuszczone przed kompetentną instancją, tj. przed wyborcami.

Oczekujemy z otuchą tego wyłuszczenia i nie chcemy wątpić, że p. Zacharjewicz w interesie poparcia zabagnionych naszych spraw publicznych nie będzie zważał na chytre głosy swoich „przyjaciół“, przed oczyma publiczności rozedrze zasłony, i wskaże nam robactwo, co toczy te sprawy.

2)

FENELLA

idylla włoska

z angielskiego

C. E. HALL.

(Ciąg dalszy.)

— Jakiś wielki pan chce widzieć naszą dziewczynę; chodź tu Nello kochana. — Wszyscy osłupieli; Fenella zbladła jak ściana i była pewna, że za jakąś niewiadomą zbrodnię czeka ją co najmniej zamknięcie w najgłębszych lochach twierdzy Bargello. W końcu jednak pod opieką Mattea i Elvina, zdecydowała się wejść do pierwszego pokoju poprzedzana przez Gianettę; tam obawa jej ustąpiła wkrótce miejsca najżywszej radości, gdy obcy pan wytłómaczył, z czem właściwie przychodzi. Mówił on iż że jest wielkim lubownikiem muzyki i całe życie poświęcił tej boskiej sztuce. Usłyszawszy śpiew Fenelli nabrał przekonania, że brak jej tylko nauki i ćwiczenia, by mogła stanąć na równi z najsławniejszemi śpiewaczkami; że pragnie kształcić ją własnym kosztem w konserwatorjum medjolańskiem, że wreszcie byłoby szaleństwem, by dziewczyna w jej położeniu odtrącała jego ofiarę i zaniedbywała ten dar cudowny, który nie tylko majątek, lecz sławę i szczęście przynieść jej może.

Słuchali go w niemem zdziwieniu. Czyż to możliwe, by los taki świetny mógł się uśmiechnąć Fenelli, by takie szczęście zawitało do ubogiego domostwa, by kiedyś sława i zaszczyty uwieńczyły tę biedną sierotę, która teraz na chleb codzienny zarabiać musi. A jednak stary, siwy Matteo czuł w głębi duszy, że to bardzo możliwe. Ocenił on już dawno dźwięk i siłę jej młodego głosu. Był przecież Włochem, a któryż Włoch nie potrafi poznać prawdziwego talentu do śpiewu.

Chcąc dać dowód, że jego zamiary były uczciwe, Signor Farino (tak się zwał ów obcy), ofiarował się opędzić koszta podróży Mattea do Medjolanu i z powrotem, by się mógł naocznie przekonać, że jego przybrana córka w istocie umieszczoną będzie w tej wielkiej akademji muzycznej.

Sama Fenella tak była przejętą obrazem świetnej przyszłości, który jej ukazano, że nie mogła zdecydować się stanowczo jeszcze tego samego wieczora. Umówili się zatem, że Signor Farino przybędzie następnego dnia po ostateczną odpowiedź.

Dziwne były sny całej rodziny owej nocy. Słoneczne, różami usłane marzenia otaczały na wpół tylko uspioną Fenellę. Smutniejsze daleko myśli zajmowały głowę Elvina. Pokochał on Fenellę całą duszą. Od dzieciństwa razem się chowali i najgoretszem było życzeniem jego rodziców, by silniejsze jeszcze i świętsze ich połączyły węzły, skoro dorosną. Młoda dziewczynka odwzajemniała miłość przybranego brata; wszak oprócz niego i dwojga starych nie miała nikogo na świecie, kogoby mogła pokochać. Nie dziw więc, że obawa utracenia jej napełniała trwogą Elvina.

Następnego dnia pojawił się powtórnie Signor Farino. Długo trwała narada całej rodziny a wynikiem jej było przyjęcie szlachetnej ofiary i postanowienie, że po upływie tygodnia, Fenella w towarzystwie starego Matteo wyruszy do Medjolanu.

Dnie biegły szybko i sposobiono się do wyjazdu. Ostatniego wieczora chłopak i dziewczyna wyszli razem na pożegnalną przechadzkę.

Był to cudowny księżycowy wieczór; nad nimi jasne, gwiazdami usiane niebo Włoch; powietrze pełne czarownej woni owionęło ich, gdy minawszy bramę Prato, dążyli ku wzgórzom przedmiejskim. Milczeli oboje, gdyż serca ich zbyt były przepełnione. Wreszcie przemówił Elvino.

— Ach Nello moja, cóż ja pocznę, gdy ty nas opuścisz? Kiedyż cię znów zobaczę; ty jedziesz uczyć się, by zostać wielką śpiewaczką, może w pośród tryumfów i oklasków zapomnisz o nas, Nello, zapomnisz o Florencji?

— Elvino — zawołała z wyrzutem — jak możesz mówić takie rzeczy; zapomnieć Florencję, to chyba wówczas nastąpić może, gdy mnie położą do grobu. Wszak ja wyjeżdżam tylko na czas krótki, by się nauczyć czegoś i być podporą twoich rodziców w starości. Wiesz przecie, czem oni dla mnie byli przez te lata; czyż nie jest obowiązkiem moim odwdzięczyć im się za to.

Słysząc to zawstydził się Elvino, że mógł choć na chwilę zwątpić o niej. W milczeniu wracali ku miastu przez lasek i czarowną połyskującą lucciolami dolinę.

Minąwszy bramę zatrzymali się jeszcze chwilkę pod lipami na Piazzone, by po raz ostatni popatrzeć razem na księżyc, jasno odbijający się w falach Arna i oświecający daleki krajobraz aż tam, gdzie szare ruiny Fiesole rysowały się na jasnem tle nieba. I gdy tak stali samotnie, przysięgli sobie uroczyście, wiernie dochować tę miłość, która ich łączyć miała aż do śmierci.

Lwów i jego właściwości.

XXIII.

Nasze jednokonki.

Fiakry, tak paro- jak i jednokonne, mają służyć nietylko do rychlejszego dostawania się z miejsca na miejsce, ale mają to oraz uskuteczniać w taki sposób, aby jadąca osoba nie była narażona ani na kurz uliczny, ani na skwar słoneczny, ani na doznawanie w czasie jazdy chłodu lub zimna, ani nareszcie na konieczność prezentowania się całemu miastu, jeśli sobie tego nie życzy. Wszystkim tym warunkom czyni zadość tylko fiaker całkiem kryty. To też w miasteczkach zachodnio-europejskich muszą nawet jednokonki mieć bądź karetki bądź takie powoziki, które na żądanie osoby jadącej dają się z łatwością przemienić w otwarte lub zamknięte.

U nas panują w ciągu roku zaledwie przez jeden miesiąc takie stosunki powietrzne — (ciepłota przyjemna, a oraz brak kurzu) — które dozwalają jeździć powozami otwartymi. Przez dwa miesiące zaś panują zwykle upały i kurz nie do wytrzymania, a przez resztę dziewięć miesięcy mamy najczęściej ciepłotę niższą od neutralnej tj. niższą od 15° R. Ta niższa ciepłota naraża jadącego na zachłodzenie lub zaziębienie, i dla tego wymaga albo ciepłego nakrycia na stopy i dolną połowę ciała, albo gdy takie nakrycie w fiakrach jest niepraktyczne, powozów całkiem zamkniętych. Pomimo tego wszystkiego jest naszym jednokonkom nawet wśród najsroższej zimy zostawione do woli, mieć powoziki zamknięte lub otwarte. Kilka z nich zaopatrzyło się też istotnie w zamknięte, reszta zaś ma tylko otwarte. To też publiczność, zmuszona jeździć przeważnie tylko otwartymi, zaziębia się licznie, i daje do czynienia tak lekarzom jak i przedsiębiorstwom pogrzebowym. Obydwa te stany bowiem zawdzięczają może połowę swej klienteli otwartym jednokonkom. Wszelako mniejsza o to, że nam nie zależy ani na własnem, ani na zdrowiu i życiu naszych rodzin, ale powinniśmy mieć wzgląd przynajmniej na obcych, zwłaszcza takich, co przybywają z krajów zachodnio-europejskich. Bo zkąd przychodzą ci cudzoziemcy do tego, aby zaraz na wstępie do nas, tj. jadąc z dworca do miasta, narażali się na zaziębienie i jego następstwa.

Że w zimnej porze roku używanie dorożek letnich jest szkodliwem, że gospodarze miasta są na to, by usuwali, co jest szkodliwem, o tem wiedzą oni bardzo dobrze. Także to jest im wiadome, że szkodliwość ta dałaby się łatwo usunąć, a to dla tego, ponieważ niektórzy właściciele jednokonek zaopatrzyli się już z własnego popędu w powoziki całkiem zamknięte, widząc, że inteligentniejsza część publiczności woli iść piechotą, niż ziębnąć w powozikach otwartych. To też i reszta dorożkarzy uczyniłaby w własnym interesie to samo, gdyby zarząd miasta zrobił pierwszy krok w tym względzie, tj. gdyby przy udzielaniu koncesji stawiał przynajmniej dorożkarzom wyższej klasy warunek, zaopatrywania się w karetki lub landauery.

Czemuż nie czyni tego zarząd miasta? Oto dla tego, ponieważ sądzi, że to sprawa czysto sanitarna, stąd też inicjatywa w niej powinna wyjść z łona radnych stanu lekarskiego.

Żądanie to jest całkiem słuszne, gdyż na to wybieramy lekarzy do rady miejskiej, aby wskazywali, co dla publiczności szkodliwe a co korzystne. Tak postępują radni stanu lekarskiego w miastach zachodnio-europejskich.

Sprowadźmy zatem w zimnej porze roku z za granicy takiego radnego, aby się przeszedł z uwagą po naszem mieście, i udzielił swoich spostrzeżeń radzie miejskiej, a zobaczymy, że najpierwsza szkodliwość, która mu wpadnie w oczy, i na którą zwróci uwagę rady miejskiej, będą otwarte jednokonki. Wskaże zaś na tę szkodliwość dla tego nasamprzód, ponieważ na nią naraża się bardzo wielka część publiczności, i to co dziennie.

Ten obcy lekarz spostrzeże tedy zaraz po jednorazowem przejściu się po mieście rzeczoną szkodliwość, i zwróci na nią jako na sprawę naglącą uwagę rady miejskiej. Nasi poczciwi eskulapi zaś przechadzają się nie raz, ale tysiączne razy po mieście, a jednak ani jeden z nich nie spostrzega tej szkodliwości. Fakt ten jest tem dziwniejszy, jeśli uwzględnimy, że nie jeden z eskulapów doznał jej wpływu już nawet na sobie samym, a nadto spostrzega go codziennie na licznych pacjentach. Stoimy tu więc przed zagadką, trudną na pozór do rozwiązania. Można bowiem przypuszczać, że nasi lekarze albo nie wiedzą, iż jazda dorożkami letniemi jest w zimnej porze roku i przykrą i szkodliwą, albo że nie widzą tej rzeczy.

Pierwsze przypuszczenie jest, jak sądzę, absolutnie nie możebne. Bo że letnie dorożki nie są odpowiednie na zimną porę roku, tego uczy po pierwsze już prosty rozum ludzki.

Powtóre uczy tego instynkt. W zimnem powietrzu bowiem instynktowo okrywamy się cieplej, i instynktowo szukamy schronienia w miejscach zamkniętych.

Po trzecie uczy tego zmysł czucia. Jadąc bowiem w czas zimny dorożką otwartą czujemy, że nas prąd powietrza ziębi, i to tem więcej im niższą jego ciepłota. Dla tego też w zimie ubierają się woźnicy dorożek w ciepłe kożuchy, a oprócz tego okrywają i owijają dolną część ciała grubymi kocami.

II.

Niezwykle liczna publiczność zebrała się pewnego czerwcowego wieczora w medjolańskim teatrze La Scala. Miał to być pierwszy występ nowej prima-donny u schyłku wiosennego sezonu. Okoliczność taka należy do rzeczy zwykłych w Medjolanie, największa bowiem część uczennic konserwatorjum odbywa pierwsze próby w La Skala. Dzisiejszy jednak wieczór miał szczególną jakąś atrakcję, która ściągnęła do teatru liczniejsze jak zwykle tłumy tej publiczności, najbardziej muzykalnej a zarazem najbardziej wymagającej może w całym świecie. Nazwisko śpiewaczki, która wystąpić miała, była Fenella Bianchi.

Po kilkuletniej nauce w akademii muzycznej uznali ją nauczyciele za uzdolnioną zupełnie na śpiewaczkę operową. Obdarzona od natury ogromnym talentem do śpiewu i muzyki, w krótkim czasie potrafiła przyswoić sobie wszystko, co było potrzebnem do rozwinięcia tych wrodzonych zdolności. Dziś po raz pierwszy miała wystąpić publicznie, doskonale przygotowana i ośmielona zapewnieniami i życzeniami wszystkich nauczycieli i kolegów z konserwatorjum.

Pisała niedawno do domu, do Florencji, donosząc o dniu swego występu i nadziejach z nim związanych. Jakżeż pragnęła, żeby oni mogli być obecni i cieszyć się jej powodzeniem. Przeczuwała jednak, że to nie nastąpi. Podróż do Medjolanu za daleką było i za kosztowną dla starego Bianchi i jego żony. Elvino jednak postanowił zrobić niespodziankę Fenelli i być obecnym na jej występie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kandydatura rzeszowska.

Czytamy w dzisiejszej *N. Reformie*:

Z kilku stron dochodzą nas wieści, że na krzesło poselskie do Rady państwa z miast Rzeszowa i Jarosławia ma być stawianą kandydatura dra Alojzego Rybickiego, posła na Sejm krajowy i zastępcy członka Wydziału krajowego.

Zwracamy uwagę wyborców tych miast na jedną okoliczność, która bardzo stanowczo przeciw tej kandydaturze przemawia, a raczej czyni ja niemożliwą. Oto dr. Rybicki jest w Wydziale krajowym zastępcą dra Franciszka Smolki, prezydenta Izby poselskiej. Przez 7 do 9 miesięcy w roku dr. Smolka urzęduje w Wiedniu, a w Wydziale krajowym zastępuje go dr. Rybicki. Gdyby chodziło o zastępstwo członka, wybranego z całego Sejmu, okoliczność ta, że dr. Rybicki jest zastępcą, nie przeszkadzałaby jego wyborowi. Ale dr. Smolka jest wybrany z kurji miast, i z tejże kurji jest i musi być jego zastępca. Statut krajowy orzeka, że członka Wydziału krajowego, wybranego z kurji, żaden inny zastępca nie może zastępować, jak tylko wybrany z tej samej kurji. Gdyby teraz dr. Rybicki został wybrany do Rady państwa, to przez cały czas sesji Rady nie byłoby w Wydziale krajowym reprezentanta miast, a i sam tok urzędowania w Wydziale nadzwyczajby na tem ucierpiał, gdyby jeden departament był tak długo pozbawiony szefa.

Nie ma wprawdzie ustawy, któraby orzekła, że nie można być razem członkiem Wydziału krajowego i posłem do Rady państwa, ale istnieje uchwała Koła sejmowego, które się temu sprzeciwia, i od której tylko co do dra Smolki osobną uchwałą zrobiono wyjątek. Że zaś uchwały Koła mają dla posłów moralnie obowiązujące znaczenie, że w tym wypadku zresztą obejście tej uchwały pozbawiałoby miasta reprezentacji w Wydziale krajowym, przeto uważamy tylko z tego powodu kandydaturę dra Rybickiego za niemożliwą póty, póki on jest zastępcą dra Smolki w Wydziale.

Z Izby sądowej.

Warszawa 5 kwietnia. (Zabójstwo przy ulicy Krochmalnej). Po zakończeniu rozprawy dowodowej, towarzysz prokuratora Czyczeryn, na podstawie wyczerpującej analizy objektywnych danych, sprawdzonych na śledztwie głównem, obalał twierdzenie Wybrańskiego, jakoby nie przyjmował on udziału w zamordowaniu Sztrejowej i dowiedział się o niem dopiero po jego spełnieniu. Zeznania Bętkowskiego, Serafinowicza i Kondrackiego przekonują, iż morderstwo to zamierzonem było z góry. Niezbitym tego dowodem jest zresztą uprzednie przygotowanie narzędzia zbrodni, którem był ów kamień, podniesiony w koszarach Mirowskich. Tak więc nie tylko udział Wybrańskiego w morderstwie dowiedzionym jest stanowczo, lecz nadto i częściowe przyznanie się podsądnego do winy, jako niezgodne z okolicznościami sprawy, nie może być uznane za powód do złagodzenia kary. W konkluzji prokurator popierał akt oskarżenia w całej rozciągłości i żądał skazania Wybrańskiego na dożywotnie ciężkie roboty w kopalniach.

Obrońca Wybrańskiego, adwokat przysięgły Kornfeld, uznawał, iż udział podsądnego w zbrodni nie ulega wątpliwości; ale ścisły rozbiór całej sprawy, zdaniem obrońcy, doprowadza do wniosku, iż nie był to udział bezpośredni. Przestępcy umówili się dokonać kradzieży; co do zabójstwa zaś nie było ani uprzedniej zmowy, ani premedytacji. Kamień mógł być wzięty tylko poprostu jako narzędzie do usunięcia przeszkód kradzieży. Zeznanie Bętkowskiego jest kłamliwem. On to był niewątpliwie głównym sprawcą zbrodni, a więc bierny jego wspólnik nie może uledz najcięższej karze, jaką kodeks obowiązujący przewiduje. Godzien on wyroku surowego, lecz niechże surowość sprawiedliwości nie wyklucza. Ostatecznie obrońca wniósł o skazanie podsądnego na ciężkie roboty w twierdzach na termin od 10 do 12 lat.

Wybrański w ostatnim swem przemówieniu zawołał, że „chyba już prawda w XIX wieku zamarła“, skoro prokurator żąda dlań kary zbyt surowej względnie do jego winy.

Sąd odczytał swój wyrok o godzinie 3¼ popołudniu. Wybrańskiego uznano winnym udziału w premedytowanem morderstwie, wywołanem chęcią rabunku, i skazano go na pozbawienie wszystkich praw stanu i 15 lat ciężkich robót w kopalniach a następnie osiedlenie na zawsze w Syberji.

Dowody rzeczowe postanowiono zatrzymać przy aktach sprawy, wobec zrodzonego podejrzenia co do udziału w morderstwie osoby trzeciej i co zatem idzie, prawdopodobnej potrzeby wznowienia sprawy w niedalekiej przyszłości.

„Kurjer warszawski“ podaje parę bliższych wiadomości, dotyczących trzeciego aresztanta podejrzanego o udział w zamordowaniu Franciszki Sztrejowej. Jest nim Szymon Tabulski, którego nazwisko niejednokrotnie figurowało w kronikach kradzieży większego kalibru. Konfrontowano go z Bętkowskim i Wybrańskim. Ten ostatni utrzymuje, iż nie zna go zupełnie... Natomiast Bętkowski poznał w Tabulskim owego „Szymcia“, którego do udziału w zbrodni namówić miał Wybrański.

Tabulskiego to fotografję, dostarczoną przez prokuratora, pokazywano w toku rozprawy Wybrańskiemu i Bętkowskiemu. Nadmienić warto, iż wedle zeznania tego ostatniego, złożonego przed sądem, Szymon (resp. Tabulski) po dokonaniu morderstwa zabrał wszystkie zrabowane kosztowności, ażeby tymczasowo zakopać je w bezpiecznem miej-

scu, obiecując następnie podzielić się łupem z wspólnikami.

W sobotę pociągiem kolei bydgoskiej wyruszył z powrotem do Poznania skazany na śmierć Władysław Bętkowski. Skazaniec umieszczony został w odzielnym wagonie z sześcioma żandarmami. Wykonanie wyroku, już zatwierdzonego przez cesarza, odbyć się miało w poniedziałek...

Tabulski nie przyznaje się do niczego i twierdzi, że tylko „frajerzy" na zabójstwo się odważają, szanujący się zaś złodziej, „może uczciwie" i kradzieżą zapracować....

KRONIKA.

Personalja. Delegat Kazimierz hr. Badeni z Krakowa wyjechał na święta do Meranu, gdzie bawi obecnie małżonka jego. -- Prof. dr. Maurycy Straszewski wyjechał jako delegat uniwersytetu Jagiellońskiego do Edynburga na jubileusz tamtejszego uniwersytetu. — W posiadłości swej Hohen Aschau zmarł jeden z najkogatszych przemysłowców bawarskich bar. v. Cramer-Clett.

Zmarli. Tytus Łodzia Iwanowski, właściel dóbr Turczyniec na Podolu zakordonowem, umarł w Krakowie, licząc lat 64. — Józef Nowakowski, majster murarski, obywatel m. Krakowa, członek Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców, starszy bractwa św. Florjana, zmarł dnia 5 bm., przeżywszy lat 48. — W Stambule zmarł w tych dniach Józef Gervais, rodem z Płockiego, portrecista.

Mianowania. C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Macha rzeczywistym nauczycielem w Budziwoju i nauczycielkę Jadwigę Asłanowiczównę, rzeczywistą nauczycielką w Brześcianach.

Wozorajszy numer Kurjera został znowu zabrany z polecenia ck. prokuratorji.

Emanuel Geibel jeden z pierwszorzędnych współczesnych poetów niemieckich zmarł dnia 6 b. m. w rodzinnem mieście Lubece, w 69 roku życia. Od czasu Goethego był to najwybitniejszy liryczny poeta, a utwory jego zyskały wnet u całego narodu niemieckiego wielką popularność. Żaden poeta niemiecki nie doczekał się tylu wydań utworów swoich i żaden do pieśni swoich nie znalazł tylu kompozytorów. Śmierć jego nastąpiła niespodziewanie, pomimo bowiem podeszłego wieku wyglądał jeszcze dobrze i siły miał niemal młodzieńcze.

Będąc w roku 1838 guwernerem w domu ks. Kantakazi, posła w Atenach, oddał się z zapałem studjowaniu sztuki starożytnej, i tam na ziemi klasycznej pierwsze wyśpiewał pienia na cześć rozkosznej przyrody.

W roku 1840 powrócił do Ojczyzny, gdzie wydał drukiem pierwsze tomiki swoich utworów, zdobywając sobie od razu stanowisko w rzędzie wybitnych poetów współczesnych.

Że utwory jego z biegiem lat nic na wartości poetycznej nie traciły, świadczy wymownie liczba wydań, która w roku 1874 dosięgła cyfry 77.

Oprócz mnóstwa utworów lirycznych napisał jeszcze Geibel tragedję p. t. „Król Roderyk" i komedję „Mistrz Andrzej" dalej tragedję „Brunhild" „Loreley".

W roku 1852 został mianowany profesorem w uniwersytecie monachijskim, gdzie bawił aż do roku 1868. poczem zniechęcony artykułami dziennikarskiemi pisanemi z powodu dążności jego do połączenia Niemiec, usunął się w zacisze życia prywatnego, gdzie wytrwał aż do śmierci.

Eustachy Horodyński, jeden z weteranów 1831 r. b., podoficer 1. pułku Krakusów, który odbył kampanię w tymże roku przeciw Moskwie i był rannym w potyczce pod Brześciem Kujawskim, zakończył swój żywot w Łopatynie, gdzie od lat kilkudziesięciu u rodziny swej zamieszkiwał.

Ojciec Franciszek. Pomiędzy zakonnikami wydalonymi w r. 1872 z Paderbornu, znajdował się rodak nasz Konwicki, znany pod powyższym imieniem pomiędzy braćmi. W młodości służył wojsko wo; po r. 1831 zagnany losem do Włoch wstąpił do klasztoru i osiadł w Niemczech. Po opuszczeniu Paderbornu razem z kilkoma braćmi przeniósł się do Bernu w Morawji, gdzie dnia 20 marca rb. życia dokonał.

Usiłowane samobójstwo. W niedzielę o godzinie 2. po południu, gdy ulica Krupnicza w Krakowie wyludnioną była, rzucił się do Rudawy w pobliżu młynów królewskich, jakiś dość przyzwoicie ubrany mężczyzna, mogący mieć najwyżej 40 lat wieku. Szczęściem nadszedł pod tę porę p. J. G., a zobaczywszy co zaszło, wyratował nieszczęsnego samobójcę z narażeniem własnego życia. Przyczyną samobójstwa miał być niedostatek, brak 18 złr. na opłacenie zaległego czynszu. Wyratowany dostał z przerażenia silnych konwulsyj -- gdy jednak te minęły, jak nam mówią, chciał poraz drugi rzucić się do wody. Tego samego dnia jak donosi *Nowa Reforma* pewien młody człowiek usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce. Przyczyną była podobno sprawa miłosna. Nadzieja uratowania samobójcy jest niezbyt wielka.

Kradzieże. Panu Janowi A, skradziono 13 flaszek czerwonego wina z zamkniętej piwnicy pod l. 23, ul. Gródecka. P. Henochowi K. l. 18, ulica Krasickich, poduszkę w czerwonej poszewce war. 8 złr. Pani L. L. dwie pary damskich bucików i buciki z cholewkami lakierowanymi war. 16 złr.

Aresztowania. Policja uwięziła Kaspra Dziubczyńskiego z poduszką skradzioną. Karola Rudkowskiego, znanego złodzieja za kradzież. Jana Stefaniuka przy kradzieży bucików z kuchni Franciszki O. Małgorzatę Janikowską sługę, za kradzież materji jedwabnej u Marji Sokołowskiej. Wasyla Wdowicza za kradzież portmonetki z kwotą 5 złr. 28 ct.

Zguba. W policji znajduje się książeczka do modlenia z mosiężną klamerką pod tytułem: „Bóg nad wszystko", a druga także w czarnej skórkowej oprawie pod tytułem: „Westchnienie do Boga". Trzy paczki nasion, buraki, znalezione na Stryjskim cmentarzu. Cztery, żółto krase kury żywe w worku zawiązane, na polu obok ulicy Świętokrzyskiej.

Ucieczka z więzienia. Katarzyna Borek, sługa, rodem z Bilki szlacheckiej, licząca lat 20, średniego wzrostu, brunetka, krótkich włosów, dobrej tuszy, rumianej twarzy, która zwykle po wstąpieniu do służby, okrada służbodawców i na drugi dzień zaraz ucieka, wskutek czego obecnie odsiadywała karę 6 miesięcznego więzienia, zbiegła dnia wczorajszego w południe.

Wypadek na kolei. Dnia 28 marca po południu przejechany został na dworcu kolei Karola Ludwika w Przemyślu, zwrotniczy, Jan Tkaczyk, recte Misiewicz, a odniósłszy bardzo ciężkie uszkodzenie, w tamtejszym szpitalu powszechnym zakończył życie.

Także tytuły! Widzieliśmy bilet wizytowy brzmiący dosłownie jak następuje:

Carl Johann Krebs

Spiritist, Vegetarier und Antisemit.

Powinszować takiego zbiegu godności.

Le fromage polonais. Polskie sery zachowujące dotąd skromne *incognito* zaczynają wchodzić na międzynarodowe tory. P. Łukańska, rodem z mławskiego, zmuszona do osiedlenia się we Francji, rozwinęła w okolicach Lyonu gospodarstwo przemysłowe i pomiędzy innemi zasłynęła tamże z wyrobu sera. Czy *le fromage polonais* uzyska obywatelstwo nad Sekwaną, nie wiemy, to jednak pewna, iż w restauracjach *Palais Royal* figuruje na cennikach stołowych.

Czerniowce 5 kwietnia. *Gazeta Polska* pisze: policji udało się odkryć spelunkę złodziejską, w ktorej przechowywano skradzione przedmioty. Spichrzem tym, był lokal zamieszkały przez niejaką Chaję Schwarc pośród ruin pozostałych po spalonej fabryce krochmalu na przedmieściu Rosz. Szwarcową aresztowano. Dwaj izraelici, Osias Ettinger i Leon Blum napadli w nocy z czwartku na piątek niejaką „pannę" Klarę Goldstein przy ulicy Lwowskiej i zagroziwszy jej ażyciem gwałtu żądali pieniężnego okupu, — gdy zaś panna Klara okupu odmówiła, napastnicy zdarli z niej odzież. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności, przy czem okazało się, że Ettinger jest poszukiwanym przez władzę, jako domniemany sprawca zgwałcenia, popełnionego na Helenie Perszul z Manasterzysk.

Kongres ornitologiczny został onegdaj otwarty w Wiedniu, Prezydentem kongresu obrano dr. Raade z Tyflisu. Podczas posiedzenia nadszedł telegram od arcyks. Rudolfa, w którym cesarzewicz ubolewa, że przybyć nie może i przyrzeka pojawić się nazajutrz przy oficjalnem otwarciu wystawy. Wczoraj też nastąpiło istotnie oficjalne otwarcie, które zainaugurował przemówieniem cesarzewicz. Na kogres wyjechał z Warszawy dr. Dybowski.

Paryż, 4. kwietnia. Za staraniem byłych przyjaciół i wielbicieli Mickiewicza. Michelet'a i Quinet'a, odsłoniętym zostanie 12. b. m. w College de France medalion większych rozmiarów z popiersiami tych trzech profesorów — nad tą samą katedrą, w której przez lat kilka Mickiewicz od stycznia 1840 r. do 1844) wygłaszali slowo wolności i godności ludzkiej. Dnia 12. kwietnia 1852 r. po zamachu stanu Napoleona, te trzy katedry zostały zniesione. Uroczystość tegoroczna będzie miała na celu wyrazić uwielbienie dla tych trzech genialnych mężów, co równą miłością ukochali Polskę i Francję. — Dzisiejszy dyrektor w College de France, Ernest Renan i wszyscy profesorowie (tj. co tylko Francja posiada najznakomitszego w dziedzinie nauk, literatury i sztuki), po otrzymaniu upoważnienia od ministra oświaty, wezmą udział w uroczystości. Wychodźtwo polskie, a zwłaszcza młodzież, ma zamiar posłać adres, który publicznie odczytanym będzie. Byłoby rzeczą arcy pożądaną, aby Polacy z trzech dzielnic kraju, wyrazili swe uczucia, w kształcie bądź listów bądź telegramów, które najlepiej przesyłać pod adresem: „Ernest Renan, directeur du College de France Paris."

Nie wątpimy tutaj, że w tej tak ważnej dla Polaków uroczystości, w której imię Polski w blasku geniuszu Mickiewicza znowu przypomni się światu, kraj weźmie żywy udział.

Oficerowie i stróże nocni. Zaburzenia nocne, jakie miały miejsce dnia 30 z. m. w Hanowerze, tak opisują miejscowe dzienniki: Około godziny 2. w nocy spacerowało dwóch oficerów przed kawiarnią wiedeńską. Jakiś powracający z libacji student zaczepił ich i wszczął sprzeczkę, żądając od jednego z oficerów biletu wizytowego. Gdy mu oficer odmówił, nazwał go student obelżywie. Na to wydobył oficer szpadę, natarł na napastnika i byłby go niechybnie co najmniej zranił, gdyby przechodzący właśnie obywatele nie obronili studenta. Teraz i drugi oficer dobył broni, ale w tej chwili zbiegli się stróże nocni, z których jeden zawezwał oficerów, aby broń schowali. Zaledwie wyrzekł te słowa, otrzymał silne cięcie w głowę. Stróże nocni rzucili się na oficerów, skrępowali ich i odprowadzili na odwach. Jeden z nich atoli umknął w drodze, powrócił do kawiarni i zaalarmował wszystkich siedzących tam oficerów opowiedzeniem całego zajścia. Wszyscy zerwali się i z dobytemi szpadami dobiegli stróżów, żądając wydania kolegi. Wszczęła się walka, gdyż garstka nocnej publiczności stanęła po stronie stróżów. Oficerowie musieli przeważającej sile uledz, a jednemu z nich nawet odebrano szpadę. W zamieszaniu tem nadeszła patrol wojskowa pod dowództwem oficera, który widząc na co się zanosi, kazał uderzyć z bagnetami na tłumy. Kilku stróżów nocnych odniosło ciężkie rany, a resztę z nich aresztowano i do policyjnego więzienia odstawiono. Wspomniane dzienniki dodają jeszcze od siebie, że takie awantury nocne między stróżami i oficerami powtarzają się dosyć często.

Nieporozumienie pomiędzy sędzią a podsądnymi. Wzrok zezowaty nie jest dla nikogo rzeczą pożądaną, najbardziej zaś podobno szkodzi osobom uprawiającym trudne obowiązki sędziów...

Przekonywa o tem fakt następujący

Jeden z sędziów (na prowincji) dotknięty tą przykrą wadą wzroku, indagował raz trzech stojących przed sobą winowajców.

— Jak się nazywasz? — pyta pierwszego, jednocześnie zaś wzrok jego zwraca się mimowolnie ku drugiemu.

— Ignacy Kubeł — odpowiada ten drugi, sądząc, że do niego mówią.

Sędzia rozgniewany wykrzykuje:

— Milcz, i czekaj aż cię zapytają!

Przy tych słowach spojrzenie jego, niesłuchające nigdy swego pana, pada na trzeciego przestępcę, który pomrukuje z gniewem:

-- Czego pan sędzia chce odemnie? — przecież ja nic nie mówię...

Podczas uczty weselnej. Wezwany do zabrania głosu jeden z przyjaciół domu, w te odezwał się słowa do nowo połączonej pary:

— Życie wasze — to podróż. Pobraliście się, aby ją odbywać we dwójkę. Przed waszemi oczyma snują się rozkoszne miasta, urodzajne niwy, cudne okolice... Puszczajcie się więc w podróż ochoczo — życzę wam z całej duszy spełnienia tych marzeń...

— Pozwólcie mi dorzucić jeszcze słów parę do tych życzeń, przerwał inny przyjaciel domu. I ja wam życzę szczęśliwych podróży i częstych stacyj — a na każdej stacji żeby wam przybywał nowy pasażer...

Chińskie środki wojenne. Wychodząca w Saigonie gazeta *Indépendant* ogłasza rozkaz dzienny

„Czarnych flag“, znaleziony w jednym z domów w Hanon. Jest to dokument pisany na żółtym papierze w obwódkach niebieskich i ozdobiony emblematami wojennymi, jak lwy, smoki itd.

W dosłownem tłómaczeniu pomieniony rozkaz brzmi jak następuje:

„Rozkazuję walecznym, ja mandaryn przywódzca mężnych: drzyjcie i bądźcie posłuszni. Na trzynaście dni przed bitwą waleczni niechaj jedzą mięso tygrysie, ażeby przejęli złość i dzikość tygrysa. Dwunastego dnia przed bitwą mają otrzymać lwią wątrobę, aby się stali jak lwy silni i nieustraszeni. Jedenastego dnia przed bitwą mają jeść waleczni mięso wężów, ażeby zdobyć chytrość tych płazów. Dziesiątego dnia przed bitwą spożywać winni kameleony, ażeby wroga tumanić, zmieniając wciąż barwę i wygląd. Dziewiątego dnia winni waleczni karmić się mięsem krokodyli, ażeby mogli wroga prześladować na morzu i lądzie, jak to czynią krokodyle. Ósmego dnia przed bitwą niechaj waleczni spożywają w winie gotowane nerki jaguarów, ażeby mogli z bystrością i zawziętością tych zwierząt rzucać się na wroga. Siódmego dnia przed bitwą niech jedzą głowy sokole, ażeby pozyskać bystrość wzroku tych ptaków i módz zdala ujrzyć wroga. Szóstego dnia przed bitwą mają oni spożywać wnętrzności zebry, by zdobyć silne czoło tego zwierzęcia. Piątego dnia przed bitwą waleczni mają karmić się mózgiem hipopotama, ażeby pozyskać twardość jego skóry, od której odbijają się pociski i strzały. Czwartego dnia przed bitwą rozkazuję wam spożywać małpie ogony, abyście ze zręcznością tych zwierząt mogli się wdzierać na szańce wrogów. Trzeciego dnia przed bitwą niechaj waleczni jedzą potrawę ze skorpionów, ażeby wielkie rany, jakie zadadzą wrogom, były śmiertelne, jak ukąszenie skorpiona. W wigilję bitwy mają waleczni spożywać pierś pantery, ażeby stać się wobec wroga nieprzejednanymi jak pantera. W dniu bitwy rano każdy żołnierz niech połknie 20 pigułek przyrządzonych ze suszonej krwi lampartów, by szarpał wroga, jak to czynią lamparty.“

Jakiż skutek tej skomplikowanej recepty gastronomicznej? Zaledwie Francuzi się ukazali, i rozległy się pierwsze strzały, niebawem „czarne flagi“ ratowały się ucieczką z szybkością wcale nie przepisaną w rozkazie dziennym.

Walka na gilotynie. Dramatyczna scena odegraną została w tych dniach w Oranie w Algierji, której głównymi aktorami byli: kat i skazany za morderstwo Arab, Ben Bahi. Gdy go przyprowadzono pod gilotynę, wyrwał się z rąk oprawców, począł ich bić i szarpać, łżąc przytem ostatniemi słowy i tylko z pomocą otaczającej rusztowanie... publiczności, został na nowo schwytany i ścięty. Ciekawa rzecz jednak, że dopiero spadający nóż gilotyny wstrzymał potok obelg, które bez ustanku miotał na swych katów i dobrowolnych ich pomocników.

Kamee i gemy znakomitego zbioru p. Schmidta-Ciążyńskiego przejdą w najkrótszym czasie na własność miasta Krakowa a względnie Muzeum narodowego w Krakowie. W Radzie miejskiej na poufnem posiedzeniu, zgodzono się w zasadzie na zakupno kameów i gem p. Schmidta w nadziei, iż jedną trzecią część rocznego wynagrodzenia żądanego przez ofiarodawcę, poniesie kraj, drugą trzecią część miasto — reszta uzyskaną zostanie w drodze dobrowolnych składek, do których już dawniej jeden z obywateli krakowskich zobowiązał się przystąpić z roczną wkładką sześciuset złotych austrjackich.

O zatonięciu okrętu donoszą telegraficznie z Halifaksu. Parowiec „Steinmann“ w podróży swej z Antwerpji do Nowego Yorku, począł nabierać wody i w nocy pod Sambro (20 mil od Halifaksu) zatonął. Z całej załogi, którą stanowiło 140 osób zaledwie 9 dostało się na ląd.

Poszukiwanie duchów. Istniejące w Londynie „Towarzystwo poszukiwań psychicznych“ ma osobny wydział, którego obowiązkiem jest wynajdywanie duchów i strachów. — Jeden z członków tego wydziału, p. Ingram, ogłosił świeżo rezultat swych poszukiwań p. t. „Strachy w domach i tradycje rodzin w Wielkiej Brytanji“. W przedmowie zaręcza autor, iż „jeżeli kiedykolwiek wierzył w nadprzyrodzone manifestacje, to praca niniejsza wyleczyła go skutecznie z podobnej słabości umysłowej“. Rzecz oczywista, iż po takiem oświadczeniu trudno już czytelnikowi rozkoszować się w następujących a licznych opowiadaniach o tradycyjnych „biesach“ i „duchach rodzin starożytnych“. Autor dzieli zbiór swój na trzy kategorje: o duchach użytecznych, psotnych i okrutnych. Nadto przytacza legendy o widmach, wróżących złe samem pojawieniem się. Podobnie jak dom Hohenzollernów posiada swą „Białą damę“, w Anglji rodzina Westbourne ma swoją „Szarą kobietę“; lady Holland zjawia się w alei parku, przepowiadając zgon skinieniem głowy; ilekroć głowa rodziny umiera, w sali jadalnej na zamku Airlie przechadza się dobosz. Duch t. z. humorystyczny straszy w północnej Anglji dziewczęta, gdy łakomie zjadają ukradkiem śmietanę swych gospodyń, wołając gdzieś z kąta drżąay od zimna i głodu: „Kosztujesz, kosztujesz i kosztujesz — a nie dasz skosztować zimnemu!“

Pomoc obcych. W Anglji zawiązuje się *„polisch teachers association“*, stowarzyszenie mające na celu niesienie pomocy naszym rodakom, zajmującym się dawaniem lekcyj. Członków korporacji będzie kilkuset, w tej liczbie większa część protektorów pochodzenia angielskiego, ludzi zamożnych. Podług statystyki tymczasowej nauczycieli muzyki płci obojga Polaków jest w 5ciu miastach większych na wyspie 35, tańca 4, rysunków 12. Wszyscy żyją z tego, iż wykładają za trzecią część cen zwyczajnych. Można sobie wyobrazić ich nędzę...

Korespondencje od redakcji. Panu .... Prosimy bardzo o więcej dat z karjery „Raubrittera.“

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Wczoraj wystąpiła pani Chaumont po raz ostatni na scenie naszej i wybrała na popis swój dwie jednoaktówki Mailhaca i Halevy „Lolotte“ i „Toto chez Tata“, do których dodała dwa charakterystyczne monologi „Coriso“ i „List chłopczyka“. Lolote jest bluetką napisaną specjalnie dla roli aktorki Lolotty, którą pani Chaumont odegrała ze zwykłym sobie wdziękiem, finezją i komizmem. Deklamacja dwóch monologów wywołała frenetyczne oklaski słuchaczów, ale już najwięcej podobała się ostatnia jednoaktówka „Toto chez Tata“, gdzie gra jej charakterystyczna w roli rozgrymaszonego studencika obudzała bezustanny śmiech w amfiteatrze. Benefisowe to przedstawienie przyniosło z pewnością więcej dochodu jak dwie pierwsze reprezentacje pomimo zniżenia cen, a może właśnie z powodu tego zniżenia. Teatr był przepełniony, a publiczność serdecznie żegnała paryską artystkę.

Modrzejewska, jak donosi *New-York-Herald*, na zlecenie jednej z firm wydawniczych w Ameryce, pisze pamiętniki, które współcześnie drukowane będą w języku angielskim i niemieckim.

P. Biberstein-Kazimirski, rodak nasz, uczony tłumacz Koranu, urzędnik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wydał w tych czasach „Rozmowy i gramatykę perską“ z tekstem francuskim, przyjęte z ogólnem uznaniem przez orjentalistów.

Z wystawy obrazów Matejki. Po cierpkich uwagach dzienników miejscowych, ocknęła się przecież publiczność lwowska i ruch na wystawie obrazów ożywił się cokolwiek.

Pan Cichocki zniżył dla uczniów gimnazjalnych bilety wstępu. Pierwsza z tego skorzystała młodzież gimnazjum ruskiego, która in gremio zwiedziła wystawę pod przewodnictwem profesora Władysławskiego.

Trzy godziny zabawiła młodzież na wystawie słuchając z uwagą objaśnień swego przewodnika o treści obrazów, o Matejce, a wreszcie interesujących uwag o sztuce malarskiej. Z przyjemnością notujemy czyn ten p. Władysławskiego, dał on bowiem dobry przykład kolegom swoim z innych gimnazjów, wskazując niejako drogę, że wystawa jest do pewnego stopnia szkołą dla młodzieży.

Również i pensjonat OO. Zmartwychwstańców zwiedził kilkakrotnie wystawę.

Na koniec nadmieniamy, że dochód z jednego dnia przeznaczony będzie na fundusz zapomogi dla weteranów z r. 1831. Dzień ten ogłoszony będzie w dziennikach.

O Syberji (wykład p. Władysława Czaplickiego autora „Czarnej księgi).

Wczorajszy odczyt p. Czaplickiego nie zapełnił nawet w części wielkiej sali ratuszowej, gdyż zaledwie kilkadziesiąt osób przybyło na ratusz, aby usłyszeć z ust naocznego świadka opis krajn, w którym setki tysięcy naszych braci ginie bez śladu, w głębi ogromnych a bogatych kopalń.

Szkoda wielka, że tylko garstka publiczności raczyła się zjawić na odczycie, gdyż temat wyłożony przez Szan. Prelegenta, przedstawił nam się nader zajmująco i pomimo, że odczyt trwał prawie 2 godziny, nikogo nie znudził, owszem wszyscy słuchali z natężoną uwagą.

Mowca mówiąc o Syberji, dotknął wszystkiego, co tylko może budzić interes i ciekawość słuchaczy, przedstawił wszystko w żywych kolorach, a przeplatając opowiadanie swoje rozmaitemi obrazami i epizodami których był naocznym świadkiem i w których brał czynny udział, osiągnął cel odczytu, tj. zaznajomił publiczność z krajem, na którego wspomnienie, dreszcz nas przejmuje, o którym wszyscy mamy jak najpotworniejsze wiadomości, które jednak nie wszystkie są usprawiedliwione.

Prelegent poświęcił najwięcej czasu tym, którzy nas najwięcej interesują, za którymi myślą gonimy, naszym współbraciom, którzy za walkę o wolność jęczą w sybirskich norach. Mówił także o samym kraju, o wykształceniu umysłowem miejscowej ludności, o bogactwie i piękności przyrody, a skończył prelekcję tem, że mieszkańcy Syberji to naród przyszłości, po którym wiele dobrego spodziewać się można, bo zdrowe ziarno jakie w niego Polacy-wygnańcy wszczepili, wyda obfity plon.

O obrazie H. Siemiradzkiego: „Spalenie zwłok księcia słowiańskiego, pisze znany krytyk i historyk sztuki A. Rosenberg w Berlinie: „Artysta bacząc na dekoracyjny cel obrazu (który ma stanąć naprzeciw okna rzucającego światło jaskrawe), wykonał go blademi farbami woskowemi i pozbawił się efektownego kolorytu, zdobywanego zazwyczaj świetnemi i soczystemi barwami. Kompozycja jest efektowna a w grupach pojedynczych objawia się wielka energja charakterystyki“.

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie ogłosiła sprawozdanie z czynności w roku 1883. Dowiadujemy się z niego że dochód ze sprzedanych w roku tym 9.417 sztuk akcyj przyniósł sumę 48.026 złr. Z ogólnego przychodu w kwocie 60.153 złr., przeznaczono 21.581 złr. na zakupno dzieł sztuki do losowania, na fundusz dzieł pomnikowej treści 1.500 złr., na premium dla członków Towarzystwa (reprodukcja z obrazu Kossaka „Jana III pod Wiedniem“) 13.288 złr. na rok bieżący wybrano na premium reprodukcją z obrazu p. Hipolita Lipińskiego „Procesja z kościoła św. Barbary w Krakowie“. Obraz ten nabyło Towarzystwo na własność za sumę 4.000 złr. Stan funduszu dzieł pomnikowej treści dnia 31 grudnia 1883 wynosił 20.589 złr. Dyrekcja oznajmia wreszcie, że rok administracyjny Towarzystwa zrównany będzie odtąd z rokiem kalendarzowym. Akcje zatem ważne będą od 1 stycznia po koniec grudnia.

W tegorocznym salonie paryskim ukazać się mają płótna: Chełmońskiego (kulig na Rusi) Aksentowicza (portret p. Fouqnier), Reichana (portret p. Chełmońskiego), Bakałowicza (epizod z czasów Henryka II.) Lenza (scena rodzajowa), dalej rysunek Andriollego i płaskorzeźba Marcinkowskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Warszawa 8 kwietnia. W szóstej baterji 16 artyleryjskiej brygady, stojącej tu załogą, odkryto kradzież znaczniejszej sumy skarbowej. Kasa bateryjna była nienaruszoną a nawet opieczętowaną. Wewnętrzne jednak szkatuły z pieniądzmi znikły. Aresztowano całą wartę.

Odessa 7 kwietnia. W przyszłą niedzielę oczekiwany jest tu przyjazd królowej greckiej, która się udaje do Petersburga na święta.

Sąd okręgowy skazał na pięć lat katorgi mingrelijczyka Szalamberydze za podrabianie dwudziestówek kopiejkowych.

(J) **Wiedeń** 8 kwietnia. W obec twierdzenia *Fremdenblattu*, iż komitet Koła polskiego nie ukończył jeszcze obrad nad projektem układu z koleją północną, zapewnia *Wiener allg. Ztg.*, że komitet ten ukończył już pracę, a większość jego oświadczyła się przeciwko układowi. (Większość stanowią trzy głosy).

(J) **Wiedeń** 8 kwietnia. Dziś zrana rozpoczęły się konferencje delegatów w sprawie wołowej. Załatwienie sprawy nie podlega wątpliwości.

Bukareszt. 8 kwietnia. W skutek nieporozumień z większością Izby w sprawie rewizji konstytucji podał się do dymisji Bratiano, ale sądzą, że cofnie podanie.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 6 kwietnia. W piątek, jak donosi *Warsz. Dziennik* uskutecznił Hurko przegląd nowo zaciągniętych do wojska żołnierzy i przedstawiano mu wynik prac topograficznych, dokonanych w roku ubiegłym w Królestwie. *Dziennik* drukuje wyjątek z rozkazu do wojsk warszawskiego okręgu, w którym Hurko dziękuje lekarzowi wojskowemu Mosiejewowi, za gorliwą i skuteczną pracę dla zdemaskowania dobrze zorganizowanej szajki lekarzy i urzędników, którzy w komisji rekrutacyjnej uwalniali od służby wojskowej za pieniądze wielu bardzo żydów. Hurko wyraża nadzieję, że każdy z lekarzy wojskowych rosyjskich pójdzie za przykładem Mojsiejewa i nie zechce brać łapówek. Optymizm pana generała sięga za daleko i wbrew „szerokiej“ rosyjskiej naturze.

Apuchtin niewyczerpanym jest w pomysłach wszelkiego rodzaju przeszkadzania Polakom w nabywaniu stopni naukowych lub dowodów wykształcenia, jeżeli ci nie przeszli przez lata kursów szkolnych, pod okiem zacnych profesorów, którzy szkołę w koszary zamienić zdołali. Świeżo wydał on dziki po prostu rozkaz, że kandydaci kształcący się prywatnie, a życzący sobie składać egzamina rządowe z całego kursu szkół realnych, mogą być dopuszczeni do egzaminów jedynie w szkołach realnych w Łowiczu i Włocławku. Łatwo zrozumieć, że to utrudnienie z pewnością powstrzymać musi niejednego od złożenia egzaminu wskutek braku funduszów na zbyt odległy często przejazd z danej miejscowości, do miast wskazanych przez wszechwładnego kuratora. Rosyjskie ministerstwo wojny na linji nowo otwierającej się drogi żelaznej dąbrowskiej, ustanawia biura przewozu wojska i bagaży wojskowych: w Dęblinie, Koluszkach, Radomiu, Kielcach i Końskich. Biura w Dęblinie i Koluszkach, służyć mają także dla innych dróg żelaznych, krzyżujących się na tych stacjach.

Gaz. Krak. podaje z Warszawy d. 6 b. m.: „Hurko przywiózł nowe dobrodziejstwo dla kraju, gdyż stanowczo uchwalono przyłączyć administracyjnie do Rosji, gubernię Lubelską i Siedlecką, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej te części, które są zamieszkałe przez sprawosławionych Unitów.“ Wiadomość tę uważamy za nieprawdziwą.

Wiedeń 8 kwietnia. Austro-węgierska wojna wołowa trwa dalej. Kiedy z powodu zaprowadzenia rozmaitych uciążliwości w Wiedniu, handlarze węgierscy założyli targ na woły w Preszburgu namiestnictwo dolno-austrjackie niepozwoliło wpuszczać do Wiednia bydła zakupionego w Preszburgu ze względu na obawę zawleczenia zarazy i żądało przedtem poświadczenia z odbytych po drodze trzech rewizyj sanitarnych. Ponieważ trudności takie podnosiły znacznie cenę transportu, więc Węgrzy postawili kwestję na ostrzu miecza, a niektóre dzienniki grożą nawet z tego powodu gabinetowi Taaffego upadkiem. Byłaby to istotnie rzecz okropna, gdyby niezachwiany z punktu polityki gabinet, miał skonać na kwestją wołową. Że sprawa przybiera znaczenie zasadnicze, to poznać można ztąd, że sekretarz stanu Matlekowicz i Tisza pospieszyli w celu zbadania i przedstawienia sporu do Wiednia.

„Fremdenblatt“ pisze: Delegaci węgierscy Matlekowicz i Lipthay wniosą reklamację przeciw rozporządzeniu namiestnika barona Posingera. Już samo wysłanie do Wiednia mężów zaufania przemawia za tem, iż rząd węgierski nie będzie się trzymał taktyki dzienników węgierskich, które przywykły do komicznego niemal tonu komendy, lecz pierwej złoży na to dowód, iż zaszło tu rzeczywiście, jak twierdzą po stronie węgierskiej, naruszenie traktatu handlowego. Z zupełnym spokojem można oczekiwać w tej mierze argumentów węgierskich. Gdyby delegatom powiodło się dowieść, iż zaszło tu rzeczywiście naruszenie traktatu, w takim razie mogą liczyć na powodzenie swojej misji. W każdym jednak razie rozstrzygać tu będzie ustawa, nie zaś groźby organów peszteńskich.

Dz. ustaw państwa ogłasza ratyfikowaną koncesję kolejową z Turcją, Serbią i Bułgarją z 9 maja z. r. i ustawę sankcjonowaną o uwolnieniu od należytości fundacyj założonych z powodu urodzin arcyks. Elżbiety.

Telegramy prywatne donoszą, że p. Grocholski miał wczoraj kilkogodzinną konferencję z ministrami hr. Taaffem, Dunajewskim i Ziemiałkowskim w sprawie decentralizacji kolei państwowych.

Decyzja ministerstwa w sprawie bukowińskich kolei żelaznych nastąpi niebawem. Deputacja bukowińska przybyła tu w celu popierania tej sprawy.

Ustawa Sejmu galicyjskiego o nowym podziale kraju na okręgi wyborcze, nie uzyskała sankcji z powodu usterek formalnych.

Jak stoi sprawa kolei Lwowsko-Rawskiej, którą tak mocno interesuje się kraj, a osobliwie Lwów, wcale nie dowiedzieliśmy się z rozpraw Koła polskiego, gdy pan Zacharjewicz postawił był wniosek, aby w sprawie tej kolei spowodować wysłanie deputacji prawicy do ministrów. Wiemy tylko z odpowiedzi JE. pana Grocholskiego, iż ma stać lepiej niż sprawa kolei bukowińskich, którą p. Grocholski popierał u ministrów, bo potrzebę kolei Rawskiej uznają wyższe sfery wojskowe. Ale, powiada *Gazeta Narodowa* te same sfery wojskowe gdy chodziło o to, która kolej jest dla nich potrzebniejsza, Jarosławsko-Sokalska, czy Lwowsko-Rawska? oświadczyły się za pierwszą. A teraz przy zmienionych stosunkach Austro-Węgier do Moskwy nie wiele im na Rawskiej zależeć może. Tymczasem koleje bukowińskie najgorliwiej popiera sam minister handlu, br. Pino.

Wprawdzie układy między ministerstwem handlu a koleją Czerniowiecką co do budowy linji Lwów-Rawa już są przeprowadzone. Kolej ta zobowiązała się wybudować tę linję nową swoim kosztem, jeśli skarb państwa po jej wybudowaniu i oddaniu do użytku publicznego wypłaci jej 900.000 zł. Ale od tych układów do wybudowania jej jeszcze daleka droga. Jeszcze minister finansów musi przychylić się do tej ugody, a robi trudności, zwlekając jej budowę na później. W tegorocznym budżecie nie ma na to kwoty przeznaczonej. Po przychyleniu się ministra finansów sprawa pójść musi pod obrady i uchwały Rady ministerjalnej, a potem dopiero przyjdzie do obu Izb Rady państwa. Potrzeba dobrze pochodzić około tej sprawy, aby wszystkie trudności usunąć. Jakim sposobem więc mógł JE. p. Grocholski twierdzić, że co do budowy tej kolei nie ma potrzeby ani Koło, ani komisja parlamentarna piętnastówki wysyłać deputacji do ministrów, skoro ta sprawa jest dopiero w pierwszem stadjum, taksamo jak sprawa bukowińskich kolei? Wniosek p. Zacharjewicza był zupełnie uzasadniony, aby taksamo jak budowę kolei bukowińskich, deputacja piętnastówki poparła budowę kolei Lwowsko-Rawskiej u pana ministra finansów.

Wiener Allg. Ztg. twierdzi, że minister skarbu Dunajewski nie dał deputacji w sprawie kolei bukowińskich żadnych zapewnień.

Berlin 8. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze z powodu zamiaru Bismarka usunięcia się z ministerstwa pruskiego: Lekarze osądzili, że Bismark, jeżeli ma dalej pracować, musi ograniczyć zakres swej pracy. Absolutnie potrzeba zatem, aby zaprzestał części swych dotychczasowych czynności. Kanclerz postanowił tedy zatrzymać sprawy państwowe, a uwolnić się od pruskich, a tem to motywował, że w sprawach zagranicznych posiada zaufanie rządów, co jest natury osobistej i dlatego też odpowiedzialności na nikogo przelać nie może. Oprócz tego sprawy zagraniczne wolne są od starć parlamentarnych, które właśnie utrudniają sprawy wewnętrzne, tak że te ostatnie wymagają bardziej natężającej pracy.

Do *Vossische Ztg.* pisze kompetentna osoba o przesileniu w ministerstwie pruskiem, co następuje:

„Jeżeli prawdą jest, że Gossler poda się do dymisji, w takim razie obalił go nie Bismark, lecz Puttkamer, którego tryumf w takim razie nie trwałby długo, bo wiceprezydent gabinetu rychło by musiał pójść za swoim kolegą“. Wiadomość ta brzmi zagadkowo, dodaje *Voss. Ztg.* od siebie, ale godzi w sam rdzeń przesilenia, które powstało tylko z tego powodu, że Puttkamer przerażał ciągle i Bismarka i Gosslera samoistnością i pewnością swego wystąpienia. Przesilenie więc roztrzygło się pomiędzy Bismarkiem i Puttkamerem, a wątpić nie można, że ostatecznie szczęście przechyli się na stronę kanclerza, tem-więcej, że Puttkamer jest w gabinecie zupełnie odosobniony a Scholz, Lucias i Maybach stoją po stronie Bismarka.

Paryż 8 kwietnia. Senat 138 głosami przeciw 125 zatrzymał cyrkuły paryskie i skrutynjum z list dla wyborów municypalnych w Paryżu, jakkolwiek rząd występował za uchwałą Izby deputowanych. 170 głosami przeciw 169 odrzucił senat całą ustawę municypalną, pozostaje zatem wszystko przy *Status quo.* — Pociąg pocztowy między Bar-le-Duc i Longeville wykoleił się. Maszyna i kilka wagonów zdruzgotane, Maszynista i kierownik pociągu ciężko ranni, również rannych jest dwóch podróżnych i kilku urzędników pocztowych. Dwugodzinne spóźnienie.

Londyn 8 kwietnia. W izbie gmin oświadczył Fitzmaurice, że Mahdi istotnie pisał do Gordona list, w którym go wezwał, aby uznał go i przeszedł na islamizm. Gordon odpisał mu zwąc go szejkiem, co znaczy tyle, że obwołanie Mahdiego sułtanem, zostało cofnięte i kazał mu oświadczyć, że nic więcej z nim niema do czynienia.

Izba niższa przyjęła bil reformy 340 głosami przeciw 210. Gladstone oświadczył, że rząd nie otrzymał potwierdzenia wiadomości o ustąpieniu Nubara baszy.

Stambuł 8 kwietnia. Ambasadorowie angielski i rosyjski odrzucili notę Porty w sprawie traktatów handlowych i prowizorycznej konkurencji. Odpowiedź ich odwołuje się do kapitulacyj, lecz przyznaje równocześnie możebność porozumienia w sprawie podwyższenia taryfy, ale nie chce przyjąć tej podwyżki jako samowolnie postanowionego warunku.—Na życzenie z Wiednia zmieniła tutejsza kolonja austro-węgierska program przyjęcia cesarzewiczostwa i ułożyła program skromniejszy, wyrzucając zeń bal w ambasadzie austrjackiej.

Według *Montagsblattu* sondowania opinii przez Portę co do konferencji w sprawie egipskiej wykazały, że rzecz dotąd jeszcze nie jest dojrzała. Mocarstwa niechcą na razie odbierać nic z przyjętej na się przez Anglję odpowiedzialności. Gdyby Porta chciała koniecznie poprzeć zwołanie konferencji przed wyjaśnieniem sytuacji nad Nilem, to przedewszystkiem nicby nie wskórała u gabinetów trzech cesarstw.

Rzym 8 kwietnia. W izbie mówił wczoraj Mancini o stosunkach Włoch do Austrji i Niemiec. Minister zapewniał, że Włochy stoją nietylko z Niemcami, ale i Austrją w serdecznych stosunkach i że Włochy przystąpiły do trójprzymierza na podstawie równorzędnych i wzajemnych warunków.

Biancheri został wybrany 239 głosami prezydentem Izby. Cairoli otrzymał 136 głosów. Próżnych kartek oddano 24. Mancini zakończył sobotnią mowę przedstawiwszy, co uczyniono dla ochrony Włoch na wybrzeżu morza Czerwonego, mianowicie dla misjonarzy, których przy współudziale Ruggi uwolniono od niebezpieczeństwa. Mancini wspomniawszy o okólniku w sprawie propagandy“ oświadczył, że nie może się zapuszczać w jurydyczną stronę kwestji, ale zwraca uwagę na najnowsze fakta, które dowodzą, że nigdy nie zaprzeczano „propagandzie“ wolności sprzedawania własności, ale i za granicą, nie może uwolnić się „propaganda“ od pewnych taks. Rząd żywi najszczersze sympatje dla „propagandy“ i wypłacał misjonarzom, którzy zdobywają sympatje dla Włoch, zupełne wsparcie. Władza wykonawcza nie może obalić wyroku sądowego opartego na interpretacji ustaw, ale chce przy wykonywaniu wyroku zrobić wszelkie ulgi, jakie dadzą się pogodzić z ustawami włoskiemi. W końcu skonstatował Mancini, że wszyscy mowcy wyrażali się pochlebnie o jego polityce.

Belgrad 8 kwietnia. Akademik Włodzimierz Zenic, aresztowany za przemycanie rewolucyjnych broszur z Sofji do Belgradu został relegowany przez senat. Oprócz proklamacyj znaleziono przy nim „Historję Karadźordzewiczów“ Nenadowicza.

Odessa 3 kwietnia. Izba sądowa w Kiszyniewie sądziła w tych dniach sprawę sędziego śledczego powiatu sarockiego, Lewczenki, oskarżonego o sprzeniewierzenie funduszów kaucyjnych i sfałszowanie adnotacyj w aktach. Sędziowie przysięgli uwolnili Lewczenkę od odpowiedzialności.

Kijów 3 kwietnia. *Kijewlanin* opowiada, że inspektor szkół ludowych w gubernji kijowskiej, rewidując szkoły w samym Kijowie, odkrył na Szulawce w czterech domach kryjówki, gdzie nie mające do tego upoważnienia osoby zajmowały się uczeniem dzieci z polskich podręczników. Osoby te ani ze stopnia wykształcenia, ani z wyznania, nie miały prawa trudnienia się nauczaniem, same zaś szkoły, pomimo ciasnoty lokalów mające dwie po 15 a dwie po 40 uczniów płci obojej, nie odpowiadały wcale wymaganiom zdrowotności. Obecnie inspektor wystąpił do władzy z przedstawieniem o otworzenie na Szulawce niezbędnej szkoły, na co mają być wzięte remanenta funduszu na utrzymanie szkółek parafjalnych albo też wyasygnowany nadzwyczajny kredyt. Rozumie się, że szkółka ta będzie rosyjską.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Firma c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredyt. właść. w likwidacji została już sądownie zaprotokołowaną. Teraz więc rozpoczną się rokowania z wierzycielami.

Galic. akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie. Dziś o godz. 10 zrana odbędzie się walne zgromadzenie akcjonarjuszów banku. Z przedłożonego rachunku zysków i strat zakładu w r. 1883 podajemy cyfry następujące:

Przychód; Procent z hipotek 255.158 zł. 71 ct. prowizje 99.127 zł. 66 ct., procent weksli 333,039 zł. 13 ct., procenta z rachunku bieżącego i inne 106.269 zł. 44 ct., zysk z kantorów wymiany 61.569 zł. 32 ct., dochód ralności 27.700 zł. 28 ct., procent kasy zaliczkowej 63.671 zł. 37 ct., odzyskane straty 13.932 zł. 34 ct., przeniesienie zysku z r. 1882 6.389 zł. 30 ct. Razem 966.857 zł. 55 ct.

Rozchód: Procent asygnacyj kasowych 102.138 zł. 20 ct., procent z rachunku bieżącego 52.933 zł, 93 ct., podatki i należytości rządowe 22.255 zł. 99 ct., rada nadzorcza i cenzorowie 14.325 zł., płace 141.262 zł. 39 ct., koszta administracji 105.885 zł. 73 ct., straty przy sprzedaży nieruchomości 65.009 zł. 42 ct., Straty z oddziału handlowego 69.519 zł. 32 ct., nadwyżka zysku czystego 393.527 zł. 57 ct. Razem 966.857 zł. 55 ct.

W r, 1883 wpłynęło 8912 podań w sprawach pożyczek hipotecznych. których było 196; załatwiono ich 170, a pomiędzy temi odmownie 70; z przyzwolonych 89 pożyczek wypadło na dobra 16, na realności we Lwowie 22, na realności na prowincji 51 z ogólną kwotą 1.320;200 gld. Zrealizowano zaś tylko 44 pożyczek, a mianowicie na dobra 10 w sumie 514.500, na realności lwowskie 9 w sumie 168.300 gld. wyłącznie na 5%. Dodatkowych konwersyjnych i w latach poprzednich przyzwolonych pożyczek zrealizowano ogółem 191 na sumę 975.000 gld. Ogółem tedy w r. 1883 zrealizowano 235 pożyczek (dobra 55, Lwów 57, prowincja 123) na sumę 1.230.000 gld. Od czasu założenia banku wydano 4640 pożyczek (dobra 1188. Lwów 1064, prowincja 2388) na snmę 51.467.600; wartość hipotek przedstawia cyfrę 177.975.520 a poprzedzające ciężary 29.839.662 gld. Obciążenię dóbr ziemskich wynosi 48·17%, realności lwowskich 47·85%, prowincjonalnych 46·78%, minimalnej ich wartości. Listów zastawnych jest w obiegu 6% 13.757.300, 5% 6.134.100, 5% premjowanych 8.799.400, razem 28.690.800 gld. Asygnacji kasowych 2.097.750. Weksli eskontowano w r. 1883 we Lwowie na sumę 13.502.929, w Krakowie 2.842.929, w Czerniowcach 2.726.113; w Tarnopolu 4.989.701 gld. Obrót kasowy wynosił blisko 150 miljonów.

Kultura pieczarek. W Belgji, Anglji i Francji oddawna chów pieczarek prowadzony jest na wielką skalę. W ostatnim szczególnie kraju kultura ta dosięgła ogromnych rozmiarów i wzmaga się coraz bardziej ze względu na nadzwyczajne zyski, jakie przynosi. U nas kultura ta jest dość zaniedbana, zaledwie w kilku miejscach mieliśmy sposobność widzieć kultnrę pieczarek, prowadzoną na małą skalę, prawie tylko na domowy użytek przeznaczoną. A przecież szampinion *(Agaricus campestris)* jest jednym z najsmaczniejszych i najpożywniejszych grzybów, który przy rozumnej kulturze mógłby się stokrotnie opłacać. Dla tych, coby mieli ochotę uzyskać dużo pieczarek choćby na próbę, podajemy najlepszą metodę urządzania grządek pieczarkowych.

Grządki urządza się wyłącznie z ekskrementów zwierzęcych, a mianowicie oślich lub mulich, a w braku tych końskich i to tylko ze stajen koni roboczych. Materjał ten surowy przyrządza się w ten sposób: Układa się gnój w kupce prostokątnej, mającej blisko metr objętości i nbija się go o ile możności, a następnie gnić mu się pozwala dni 10, poczem przerzyna się wszystko i znów 10 dni zostawia w spokoju. Z tego materjału urządza się teraz grządki na grzyby na 50 ctm. wysokie, które zostawia się dopóty nienaruszone, póki termometr włożony w ziemię nie okaże około 25° Reaumera. Wtedy można przystąpić do właściwego sadzeniu. W grządce, co dwie lub trzy piędzie robi się na palec głębokie doły i wsadza się w każdy dołek kawałek wielkości sześciennego centymetru t. z. „Blanc de Champignon" i napowrót dół ziemią przysypuje. W tydzień mniej więcej ogląda się sadzonki, a jeżeli spostrzeżesz w gnoju białe nitki, wtedy operacja się udała. W kilka dni później przysypuje się grządki przesianą delikatnie ziemią na dwa do trzy centymetry. Ziemia ta ma być proszkiem wapiennym, pochodzącym z odpadków gipsowych. Po ubiciu grządki zaś należy ją polewać co 2 lub 4 dni umiarkowanie wodą lub co lepsze juchą końską. Wkrótce zaczną też pokazywać pieczarki swoie białe okrągłe główki. Przeciętnie można je ścinać co dni 4, a grządka taka dostarcza 4, 5 a nawet i 6 miesięcy prześlicznych pieczarek, aż do czasu, w którym siła nawozu się wyczerpie, poczem grządki należy nrądzić na nowo.

Wspomniany wyżej „Blanc de Chamgignon" nie jest nic innego jak tylko „macica pieczarkowa" ogrodników, słowem mycelium grzyba, a otrzymuje się je ze starych gnojowisk lub z dawnych grządek pieczarkowych.

Telegramy targowe z dn. 8 kwietnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·36—9·37 zł., rzepak 13·72— zł. Berlin pszenica 163·75 m., żyto — m., okowita 45·75 m., olej rzepakowy 54·70— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·75 franków, olej rzepakowy 68.50 okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 8go kwietnia: 13·25 do 13·50. Brema 7·30 do —.—· Hamburg: 7·40, na kwiecień 7·30, na sierpień-grudzień 7·95. Antwerpja: na kwiecień 18.— Nowy-York: 8·¹/₄. Filadelfja 8·—.

Lwów, z Izby handlowej, 8 kwietnia 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	293 00	296 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	180 50	184 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ „	91 20	92 50
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 25	87 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 5 „ 10 prct	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	— —	— —
„ „ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	99 65	100 65
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 25	91 25
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	23 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21³/₄	1 235
100 marek niemieckich	58 95	59 ·7

Wiedeń, d. 8. kwietnia 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	66 75	66 80
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	319 50	320 00
Akcje Anglobanku na 120 złr.	119 50	121 10
Unionbank za 100 zł.	109 50	109 85
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	294 —	294 70
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 10	142 60
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	173 50	173 50
Akcje kolei państwowej	317 50	317 65
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	182 50	181 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	158 75	158 70
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 00	127 75
Obligacje węg. w złocie	100 50	100 —
Akcje kolei węg. zachodniej	194 75	195 —
Cisańskie losy	115 10	115 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków	23 70	2[illegible] 90
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 80	91 90
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	107 60	107 20
Rosyjski rubel papierowy	1 23³/₄	1 23
Losy premjowe węg. na 100 zł.	117 25	117 —
Usposobienie: uciśnione.		
Wiedeń d. 7 kwietnia 1884. (godz. 5 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	321 00	321 20
Akcje kolei Karola Ludwika	294 75	294 75
Renta papierowa	79 82	79 87
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 70	101 60
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 60	00 00
Napoleondory	9 60¹/₂	9 60¹/₂
Usposobienie: —		
Berlin, d. 7. kwietnia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	208 15	208 10
Akcje austr. kredytowe	542 50	543 50
Akcje kolei Karola Ludwika	125 —	125 75
Austrjackie banknoty	168 70	168 70

Dyspozycja obiadowa.

na czwartek d. 10. kwietnia 1884.

Obiad droższy: Zupa szczawiowa z grzankami. Paszteciki z ryb. Sandacz w majonesie. Karasie duszone w śmietanie. Legomina: Budyń z chleba razowego z szodonem.

Obiad tańszy: Zupa rybna z kluseczkami. Szczupak polany chrzanem. Legomina Bułeczki z makiem.

Przyjechali d. 8. kwietnia 1884.

Hotel ŻORZA: B. Komarnicki z Popocza, M. Komarnicki z Horpina' W. Fedorowicz z Okna, A. Hulimka z Mycowa, S. Irsay z Wolicy, D. Skarzyński z Krakowa. B. Wąsowicz z Rrzeżan, dr. Stefanowicz z Bojan, K. Feuillant z Paryża.

Hotel ANGIELSKI: A. Żuk Skaszewski z Proszówki, B. Głowacki z Oleska, G. A. Mach z Przemyśla, ks. Z. Podlaszecki z Przemyśla.

Hotel WARSZAWSKI: S. hr. Stecki z Porudna, K. Rbratschal z Drohowyża, ks. J. Kocyb z Batiatycz,

---

Teatr hr. Skarbka.

We środę dnia 9go Kwietnia 1884.

Ostatni występ

BALETU WARSZAWSKIEGO

pod dyrekcją A. Łukowicza

artysty tamtejszych teatrów.

KATARZYNA CORKA BANDYTY

Balet w 1 akcie przez Lenczewskiego, muzyka Puny'ego.

DWIE BLIZNY

komedja w jednym akcie Al. hr. Fredry (ojca)

CO KTO LUBI

Układ baletmistrza p. Żabczyńskiego.

AKROBATA

komedja w jednym akcie Oktawiusza Feuillet'a.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Ces. król. uprzyw. galicyj.
AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez **filje** w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów 7 Stycznia 1884.
(19) ***Dyrekcja.***

Th. Bredta Fabryka żelaza w Ottynii (Galicja).

poleca swoją odlewalnię żelaza dla wszelkiego rodzaju **odlewów maszynowych** i **produktów do handlu.** Są także zawsze w zapasie **wszelkie potrzebne** części do transmissyj. (108)
Części składowe dla gorzelni, urządzenia tartaków parowych i wodnych, **urządzenia dla rafineryj nafty** i **wosku ziemnego,** jak również dla eksploatowania innych **produktów surowych,** dostarczane być mogą pod wszelkiemi warunkami i w najkrótszym czasie.
Naprawy i **montowanie** uskuteczniają się szybko i dokładnie
Projekta i **kosztorysy** wszelkich w kraju przyjętych rzeczy w dziale maszyn, wykonuje fabryka dla szanownych odbiorców bezzwłocznie

---

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka 4, 5, 8 i 12 zł.

Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfal, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca

JAN STIKAROFSKI

skład fabryczny w Bernie, założony w r. 1866.

Próbki franko. Próbki dla krawców bez franko. Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.
Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (14)

NOWY

„SMIGUS“

PERFUMY w KWIATACH
do oblewania w Poniedziałek
drugiego dnia świąt Wielkanocnych.
Nabyć można wyłącznie tylko w sklepie

J. Ihnatowicza

(158) **ulica Kopernika l. 3.**

WINA

z najsławniejszych piwnic
austrjackie, węgierskie, reńskie, francuskie i różne deserowe **w wielkim wyborze i tanio.**

COGNAC **stary francuski kuracyjny**

po złr. 2·50, 3 złr., 3·50 złr. 4 i 5 złotych flaszka i różne najsławniejsze likwory, poleca handel

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie, w rynku l. 23.

Skład fabryczny farb, lakierów pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materyałów

Hübner i Hanke

WE LWOWIE, RYNEK
poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich narzędzi rolniczych itp.,

FARBY
olejno-lakierowe i bursztynowo-lak.,
masę do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.

Lakier do podłogi,
lakier do tablic szkolnych,
najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe
angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki, anilinowe,
do farbowania jaj,
„ „ materyj,
drukarskie, bronzy, (proszek złoty),
złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tusze wodne akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips, (171)
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:
Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe:
kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu; płyty gumowe itp. **prześcieradła gumowe.**
Pasy do maszyn i młocarń, z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii, czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i karnk rozpuszczone.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania itp.

Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specyalne na żądanie gratis i franko.

☞ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki. ☜
Od jesieni roku 1884, we własnym domu, Rynek l. 38.

---

65 sztuk tylko złr. 8.50
NAKRYCIA STOŁOWE ze SREBRA BRITANIA
opatrzone stemplem fabrycznym patentu

ECHT VERBESSERTES BRITANNIA

Niezbędne dla każdej rodziny!

Prawdziwie angielski, niespożyty, patentowany **serwis stołowy i deserowy,** z masywnego, ciężkiego **srebra Britania,** które prawie na równi postawione być może z prawdziwem srebrem, za którego białość nawet na 25 lat wystawioną być może pisemna gwarancja. Garnitur ten kosztował pierwej z górą **30. złr.** a obecnie sprzedawany jest **za małą cząstkę realnej wartości.**

Cały garnitur składa się z:

6 sztuk nożów..	z srebra Brytania	2·25	zł.
6 „ ciężkich widelców	„ „	1·20	„
6 „ masywnych łyżek	„ „	1·20	a
5 „ najdelikatniejszych podstawek pod noże	„	1·—	„
1 ztuki masywnej chochli do zupy	„ „	1·10	„
6 sztuk masywnych łyżeczek do kawy	„ „	0·70	„
1 sztuki chochelki do mleka	„ „	0·60	„
6 sztuk nożów deserowych i dla dzieci	„ „	2·—	„
6 „ ciężkich widelców deserowych	„ „	1·—	„
6 „ łyżek deserowych	„ „	1·—	„
6 „ pięknych puharków do jaj	„ „	1·20	„
6 „ delikatnych łyżeczek do jaj	„ „	0·60	„
1 sztuki pieprzniczki	„ „	0·30	„
1 „ pięknej solniczki	„ „	0·25	„
1 „ ładnej 30 cmt. długiej tacy	„ „	0·60	„
65 sztuk		15·—	złr.

Wszystkie owe 65 sztuk zaopatrzone w powyższy stempel kosztują:

tylko złr. 8·50

Przedmioty te rozsyłane bywają także po wymienionych cenach pojedynczo, ale ten kto zamówi wszystkie 65 sztuk otrzyma je zamiast za 15 złr.

tylko za 8. złr. 50 ct.

Proszek do czyszczenia srebra Brytania, pudełko 15 ct.

Przestroga! Srebro Brytania należy tylko wtedy uważać za prawdziwe, gdy zaopatrzone jest powyższą marką ochronną.
Zamówienia wykonywują się tylko za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem i należy je adresować:

Bertha Zucker's Britanniasilber-Hauptdepot,

Wien, I., Pfeffergasse Nr. 1.

☞ Komuby garnitur nie konwenjował, temu zwrócone zostaną pieniądze, co dowodem jest uczciwości przedsiębiorstwa,

---

Cukiernia J. Müllera

poleca

!!! NA ŚWIĘTA !!!
TORTY i MAZURKI
marcypanowe. Gateau provence. nugatowe. Szachera. makaronikowe. ponczowe. orzechowe. Lincki i czekoladowe.
Krakowskie przekładańce, Baby parzone, Serniki itp. (173)

Od niejakiego czasu pojawiły się we Lwowie **firmy** równobrzmiące z mojem nazwiskiem. Z powodu tego **zmuszony** jestem zawiadomić Szanowną Publiczność, by **uniknąć** nieporozumienia, że niżej podpisany nie jest **właścicielem** żadnego frontowego sklepu, w którejkolwiek ulicy **Lwowa** i posiada tylko zakład

przy ulicy Sykstuskiej l. 10,

gdzie wszelkie zamówienia przyjmuje i wykonuje.

Uprasza się zatem łaskawą Publiczność adresować do **firmy** od roku 1847 istniejącej, odznaczonej na różnych wystawach medalami:

G. SCHAPIRA

Lwów, ulica Sykstuska l. 10.

która wykonuje najsumienniej następujące roboty, mianowicie:

Napisy szyldów, malowanie herbów, napisy **metalowe lane** litery lane — **Roboty pozłotnicze lakiernicze i rytownicze.**
po cenach najprzystępniejszych.

(35) ***G. Schapira***
Lwów, ulica Sykstuska l. 10.

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTILIA

usuwa **piegi. opalenia słoneczne. plamy wątrobiane.** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1·20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały fl. 3 złr. Pół fl. 1·60 ct.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 ct.

Jan Ihnatowicz,

(146) magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3; w Krakowie Sukiennice l. 20; Skład fabryczny ul. Halicka l. 25.

1884.

Ceny zniżone.



Piece porcelanowe

L. & C. Hardtmuth

we Lwowie

obok Admin. „Kurjera Lwowskiego."

Przyjmuje się także **przestawiania** pieców kaflowych. (165)

!!Tylko 80 centów!!

Pół kilo pomadek deserowych i czekoladek, napełnianych na sposób warszawski.

Pół kilo karmelków mieszanych 60 kr.

Pierniki i ciasta po 4 ct.

Wybór bombonierek i kartonaży.

Zamówienia na Święta po cenach bardzo umiarkowanych.

Poleca cukiernia i fabryka pierników

J. ZIMMERA

we Lwowie, ul. Akademicka, Hotel Żorża. (136)

Do wygrania!

15. Kwietnia

150·000

na losy pożyczki węgierskiej i losy kredytowe.

Promesa losów pożyczki węgierskiej 3·50.

Promesa losów kredytowych 1·50.

Do nabycia w handlu

Fr. SCHUBUTHA i SYNA.

Lwów — Rynek.

W księgarni

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie

nabyć można nową powieść

pod tytułem:

ZŁAMANY a NIEUGIĘTY

przez

Marję Grochowalską

Cena 85 centów. (1479)

We wszystkich księgarniach

jest do nabycia

POKUTA

POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA

Autora „Marzycieli"

Cena 1·60

We wszystkich księgarniach

do nabycia

Złamane serca

POWIEŚĆ przez

JÓZEFA ROGOSZA

Autora „Marzycieli".

Cena za 2 tomy 3·50

PAPIER przeciw **MOLOM**

niezawodny środek do wygubienia tego szkodliwego owadu.

arkuszyk kosztuje 5 ct.

(166) Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Rządca ekonomiczny

kawaler, w sile wieku, poszukuje posady zaraz, lub też od 1. Lipca 1884 r. Ukończył jedną ze szkół rolniczych w kraju, posiada dobre świadectwa i polecenia z swej czternastoletniej prywatnej służby, powzorowych gospodarstwach.

Adres: (162)

R. 32. E. Lwów, poste restante.

We wszystkich księgarniach

do nabycia:

Miłość i Wola

Powieść współczesna

przez

Zofię Rudnicką

Cena 2·20

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia, i pod ścizły dyskrecją leczy choroby sifilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych. Specjalista do chorób sifilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 do południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Kupno i sprzedaż.

Realność przy ulicy Łyczakowskiej, Nr. 46, składająca się z domu parterowego, dwu oficyn i ogrodu, jest zaraz do sprzedania Cena 14.000 zł. (424)

2 **klacze** arabskiej rasy, szpakowate, 15 miary, dobrze ujeżdżone jukiery 6 i 7 lat do sprzedania za cenę przystępną. Bliższe szczegóły ulica Kopernika Nr. 14 na dole wprost bramy. (435)

Warstat brązowniczy po ś. p Kleofasie Hobgarskim, zaopatrzony we wszystkie potrzebne przyrządy do topienia i obrabiania metalów jest na sprzedaż pod l. 50 ulica Halicka na dole. (430)

Na sprzedaż Łazienki św. Anny, piękna Realność we Lwowie, ulica Akademicka l. 10, przestrzeni sążni kwadr. 620, składająca się, z frontowym placem, domem piętrowym, oficyną i ogrodami; — z przedsiębiorstwa dochód sześć i pół procentu. — Na sprzedaż **realność w Brzeżanach** na miasteczku, dwa domy parterowe z ogrodem sąż. kw. 600, wiadomość udzieli właściciel w łazienkach św. Anny. (434)

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Prawdziwych para chartów, podchowanych jest do zbycia przy ól. Łyczakowskiej Nr. 23. (440)

13 par **okien** okutych w dobrym stanie do sprzedania ul. Pańska l. 5. (421)

Dom z ogrodem obszaru 470 sążni kwadr. róg ulicy Krupiarskiej i Łyczakowskiej l. 101 przed kaplicą Matki Boskiej za mierną cenę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w domu l. 6 ulica Kurkowa. (331)

Szukający zajęcia.

Ekspedytor pocztowy i telegraficzny poszukuje natychmiast umieszczenia Z. Z. Trembowla. (431)

Osoba wydoskonalona w kroju i krawieczyźnie, poszukuje miejsca na prowincyi lub w miejscu. Bliższa wiadomość ul. Rzeźbiarska Nr. 4. pod adresem O. Fridler. (433)

Pasiecznik uzdolniony i fachowy, służący poprzednio w czterech większych skarbach przez lat trzydzieści, poszukuje zaraz posady. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego" pod l. M. P. (406)

Mieszkania i sklepy.

1 **pokój** kawalerski. umeblowany, lub bez mebli, z osobnym wchodem na 3. piętrze zaraz do najęcia, ul. Jagiellońska l. 14. (420)

1 **pokój** duży na pierwszem piętrze od 1. kwietnia przy ulicy Skarbkowskiej L. 27. do najęcia. (373)

1 **duży pokój frontowy** z widokiem na ogród, jest od 1. Maja do wynajęcia przy ul. Chorążczyzna Nr. 11. II. piętro. (379)

1 **pokoik** na 2giem piętrze, niefrontowy lecz z żadnym widokiem na Wysoki Zamek, z meblami lub bez mebli zaraz do wynajęcia, ulica Krasickich l 6. (372)

1 **pokój** frontowy i nyża na żądanie i kuchnia od 1 Kwietnia do wynajęcia. Ul. Garncarska l. 2 c l piętro na prawo. (378)

2 **pokoje** umeblowane zaraz do wynajęcia przy ulicy Słodowej l. 4. za kościołem św. Antoniego. (437)

2 **pokoje** kawalerskie przy ul. Kraszewskiego l. 25. zaraz do wynajęcia. (374)

2 **pomieszkania** są do wynajęcia w domu, rynek, liczba 33. Bliższej wiadomości udziela handel sukienny pod firmą J. Wallach i Syn. (388)

2 i **3 pokoje** z kuchnią, niżą balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (323)

2 **pokoje** duże na dole, świeżo tapetowane z całkiem osobnym wchodem do wynajęcia od 1 czerwca. Ulica Krasickich l. 6. (351)

2 umeblowane **pokoje** razem albo pojedynczo, miesięcznie, nawet tygodniowo zaraz do wynajęcia. Majerowska nr. 7. (300)

3 **pokoje**, przedpokój i nyża na 1., 2 piętrze i w parterze do wynajęcia od 1. maja i czerwca przy ulicy Kurnickiej pod l. 3. Bliższa wiadomość u dozorcy (421)

3 **pokoje** z kuchnią w parterze do wynajęcia od 1. Maja b. r. ul Zielona l. 36. Bliższa wiadomość tamże, lub u dozorcy domu ul. Klejna l. 4. (400)

3 **pokoje** z dwoma wchodami, kuchnią i z wszelkiemi przynależytościami, w parterze od maja do wynajęcia ulica Zimorowicza l. 10. (438)

5 **pokoi** z kuchnią na 1. piętrze do wynajęcia, ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany **KAZIMIERZA LEWICKIEGO.** (369)

5 **pokoi** na drugiem piętrze przy ulicy Sykstuskiej l. 58, z kuchnią piwnicą, strychem — zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w miejscu. (313)

5 **pokoi** z tych 4 frontowych na 2 piętrze od Maja do najęcia ul, Łyczakowska Nr. 3. (417)

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Pomieszkanie w teatrze. **2 pokoje** umeblowane, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji fundacji Skarbkowskiej l. 28 teatr (403)

Do wynajęcia na lato umeblowane mieszkanie o 6 pokojach które się da na żądanie podzielić na 3 lub 2 i pojedyńcze pokoje, na miesięcznie albo tygodniowo—dogodne dla przyjeżdżających ul. Majerowska Nr. 7. w ogrodzie. (591)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".